

UCHWAŁA

Dnia 16 listopada 2021 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Ryszard Witkowski (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Jacek Wygoda

Michał Jerzy Górski (ławnik Sądu Najwyższego)

Protokolant Łukasz Kaczmarek

w sprawie M. F. - sędziego Sądu Okręgowego w K.,

po rozpoznaniu w Izbie Dyscyplinarnej na posiedzeniu w dniu 16 listopada 2021 r. w przedmiocie zarządzenia Prezesa Sądu Okręgowego w K. z 22 października 2021 r. o natychmiastowej przerwie w czynnościach służbowych sędziego Sądu Okręgowego w K. – M. F.,

na podstawie art. 130 § 3 i art. 129 § 3 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. - Prawo o ustroju sądów powszechnych

- 1. zawiesza M. F. - sędziego Sądu Okręgowego w K. w czynnościach służbowych,**
- 2. obniża sędziemu M. F. wysokość jego wynagrodzenia na czas trwania tego zawieszenia o 50%.**

UZASADNIENIE

Zarządzeniem KD.SO -(...) z 22 października 2021 r. Prezes Sądu Okręgowego w K. na podstawie art. 130 § 1 i 3 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. - Prawo o ustroju sądów powszechnych zarządził natychmiastową przerwę

w wykonywaniu czynności służbowych wobec M. F. – sędziego Sądu Okręgowego w K.

Postanowieniem z 4 listopada 2021 r. Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego Sędziów Sądów Powszechnych wszczął postępowanie dyscyplinarne i przedstawił zarzuty popełnienia przewinień dyscyplinarnych z art. 107 § 1 pkt 3 i 5 ustawy z 21 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U z 2020, poz. 2072 ze zm.) M. F. - sędziemu Sądu Okręgowego w K., tego, że:

1. w dniu 23 lipca 2021 r. w K. uchybił godności urzędu w ten sposób, że jako funkcjonariusz publiczny, przewodniczący składu orzekającego w sprawie o sygnaturze akt I C (...) Sądu Okręgowego w K., zarządził przedstawienie akt tej sprawy przewodniczącemu wydziału celem ponownego skierowania do losowania/przydziału sędziego do rozpoznania zażalenia w sprawie o sygnaturze I Cz (...), pomimo jego wcześniejszego rozpatrzenia przez Sąd Okręgowy w K., przekraczając tym samym swoje uprawnienia, wbrew treści art. 42 a § 1 i 2 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, przyznał sobie kompetencje do badania zgodności z prawem powołania M. L. - sędziego Sądu Okręgowego w K. – członka składu orzekającego w tej sprawie, a w rezultacie podjął bezprawne działania kwestionujące skuteczność powołania oraz istnienie stosunku służbowego tej sędzi oraz kwestionujące umocowanie konstytucyjnych organów Rzeczypospolitej Polskiej – Trybunału Konstytucyjnego oraz Krajowej Rady Sądownictwa, co mogło prowadzić do naruszenia art. 178 ust. 1 Konstytucji RP oraz naruszało przepis art. 82 § 1 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, określający obowiązek postępowania zgodnie ze ślubowaniem sędziowskim, w tym w szczególności obowiązek stania na straży prawa, a tym samym stanowiło działanie na szkodę interesu publicznego w postaci prawidłowego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości,

2. w dniu 11 października 2021 r. w K. uchybił godności urzędu w ten sposób, że jako funkcjonariusz publiczny, przewodniczący składu orzekającego w sprawie o sygnaturze akt I Cz (...) p-I Sądu Okręgowego w K., rozpoznając zażalenie na postanowienie Sądu Okręgowego w K. wydane w sprawie o sygnaturze akt I C (...), przekraczając swoje uprawnienia, wbrew treści art. 42a § 1 i 2 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, przyznał sobie kompetencje do badania zgodności z prawem powołania M. L. sędziego Sądu Okręgowego w K. - członka

składu orzekającego w tej sprawie, a w rezultacie podjął bezprawne działania kwestionujące skuteczność powołania oraz istnienie stosunku służbowego tej sędzi oraz kwestionujące umocowanie konstytucyjnego organu Rzeczypospolitej Polskiej – Krajowej Rady Sądownictwa, co mogło prowadzić do naruszenia art. 178 ust. 1 Konstytucji RP oraz naruszało przepis art. 82 § 1 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, określający obowiązek postępowania zgodnie ze ślubowaniem sędziowskim, w tym w szczególności obowiązek stania na straży prawa, a tym samym stanowiło działanie na szkodę interesu publicznego w postaci prawidłowego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości,

3. w dniu 21 października 2021 r. w K. uchybił godności urzędu w ten sposób, że jako funkcjonariusz publiczny, przewodniczący składu orzekającego w sprawie o sygnaturze akt I C (...) Sądu Okręgowego w K., rozpoznając wniosek o nadanie klauzuli wykonalności wyrokowi wydanemu w tej sprawie w zakresie jego punktu I oraz wyrokowi Sądu Apelacyjnego w [...]. wydanego w sprawie o sygnaturze akt I ACa (...) w zakresie jego punktu 3, przekraczając swoje uprawnienia, wbrew treści art. 42a § 1 i 2 ustawy – Prawo

o ustroju sądów powszechnych, przyznał sobie kompetencje do badania zgodności z prawem powołania W. Ż. - sędziego Sądu Apelacyjnego

w (...) – członka składu orzekającego w sprawie o sygnaturze akt I ACa (...), a w rezultacie podjął bezprawne działania kwestionujące skuteczność powołania oraz istnienie stosunku służbowego tego sędziego oraz kwestionujące umocowanie konstytucyjnych organów Rzeczypospolitej Polskiej – Trybunału Konstytucyjnego oraz Krajowej Rady Sądownictwa, co mogło prowadzić do naruszenia art. 178 ust. 1 Konstytucji RP oraz naruszało przepis art. 82 § 1 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, określający obowiązek postępowania zgodnie ze ślubowaniem sędziowskim, w tym w szczególności obowiązek stania na straży prawa, a tym samym stanowiło działanie na szkodę interesu publicznego w postaci prawidłowego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości.

Analizując zachowania objęte poszczególnymi zarzutami dyscyplinarnymi przedstawionymi sędziemu M. F., w pierwszej kolejności zauważyć należy, iż wszystkie trzy jego rozstrzygnięcia podlegające wartościowaniu są przedmiotowo tożsame – każde zostało wydane z takim samym uzasadnieniem. Te rozstrzygnięcia to:

- zarządzenie z 23 lipca 2021 r. w sprawie I C (...) o ponownym przydziale sprawy do rozpoznania zażalenia w sprawie o sygn. akt I Cz (...), uznające postanowienie Sądu Okręgowego w K. wydane w wyniku rozpoznania zażalenia za nieistniejące;

- postanowienie z 11 października 2021 r. w sprawie I Cz (...) p-I w sentencji którego określił postanowienie Sądu Okręgowego w K. z 21 czerwca 2021 r. w sprawie o sygn. I C (...) „czynnością”;
- postanowienie z 21 października 2021 r. w sprawie I C (...) o oddaleniu wniosku o nadanie klauzuli wykonalności wyrokowi Sądu Okręgowego w K. oraz wyrokowi Sądu Apelacyjnego w (...), określając wyrok Sądu Apelacyjnego w (...) „czynnością w sprawie o sygn. akt I ACa (...)”.

Sposób rozstrzygnięcia w powyższych sprawach determinowany był stwierdzeniem, iż wskazani członkowie składów orzekających w poszczególnych sprawach nie są sędziami, w konsekwencji czego zapadłe z ich udziałem decyzje procesowe nie są orzeczeniami. Sędziowie, których status został zakwestionowany określani są „neosędziami”, a wydane z ich udziałem orzeczenia - „czynnościami”. Pierwotnym źródłem zanegowania tych powołań było przedstawienie Prezydentowi RP stosownych wniosków personalnych przez „neoKRS”. W uzasadnieniach tych rozstrzygnięć przywołana została jednobrzmiąca argumentacja, różniąca się jedynie stopniem szczegółowości odniesień do przepisów prawa i orzeczeń sądowych – krajowych i międzynarodowych, sprowadzająca się do stwierdzeń, iż:

- M. L., która orzekała w sprawie o sygn. akt Cz (...) oraz W. Ż., który orzekał w sprawie o sygn. akt I C (...) swoje nominacje - odpowiednio - z 4 lutego 2021 r. na sędziego Sądu Okręgowego w K. oraz z 26 kwietnia 2021 r. na sędziego Sądu Apelacyjnego w (...) – otrzymali na skutek wniosku organu nazwanego przez media neoKRS. Autor uzasadnienia stwierdza, iż nominacja ta z punktu widzenia przepisów Konstytucji RP nie jest prawidłowa. Konstytucja RP przesądza, że do skutecznej nominacji na stanowisko sędziego wymagany jest wniosek Krajowej Rady Sądownictwa i nominacja Prezydenta RP (art. 179 Konstytucji RP). Brak jednego z tych elementów powoduje brak skuteczności nominacji. Tymczasem Konstytucja RP wyraźnie wskazuje, iż sędziowską część składu Krajowej Rady Sądownictwa wybierają sędziowie, a nie Parlament. Stosując rozproszoną kontrolę konstytucyjności stwierdził:

- niekonstytucyjność ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa, a co za tym idzie ukonstytuowanego na jej podstawie organu wbrew postanowieniom art. 187 ust. 1 pkt 2 i 3 Konstytucji RP, przywołując ostatecznie na potwierdzenie swojej tezy wyrok TSUE z 15 lipca 2021 r. w sprawie o sygn. akt C-791/19 (Komisja Europejska przeciwko Polsce, także judykaty SN o sygnaturach wg uzasadnienia: III PO 7/18, I KZ 29/21);

- niemożliwość przeprowadzenia prawidłowej kontroli konstytucyjności poprzez zadanie pytania prawnego Trybunałowi Konstytucyjnemu, gdyż w jego składzie nadal zasiadają osoby nazwane przez media dublerami, przywołując na potwierdzenie swojej tezy wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 3 grudnia 2015 r. (K 34/15) oraz wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 7 maja 2021 r. w sprawie Xero Flor sp. z o.o. przeciwko Polsce (4907/18); ETPCz z 22 lipca 2021 r. Reczkowicz przeciwko Polsce w sprawie o sygn. akt 43447/19;

- uznał za nieistniejące postanowienie Sądu Okręgowego w K. orzekającego w drugiej instancji, albowiem Sąd Okręgowy orzekający w pierwszej instancji nie może wzruszyć takiego orzeczenia w żadnym trybie. Tu przywołał postanowienie zabezpieczające TSUE z 6 października 2021 r. w sprawie C 487/19, zgodnie z którym sąd krajowy powinien uznać za niebyłe orzeczenia sądowe wydane z osobą, powołaną na stanowisko sędziego z rażącym naruszeniem podstawowych norm stanowiących integralną część ustroju i funkcjonowania sądownictwa, bowiem orzeczenie takie nie można uznać za wydane przez niezawisły i bezstronny sąd. W konsekwencji takie orzeczenie mimo stanu *sententia non existens* należało usunąć z obrotu prawnego, tj. uchylić je (postanowienie SN z 31.08.2018, ICSK 300/18, OSP 2019/4/44).

Z części motywacyjnej uzasadnienia postanowienia z 21 października 2021 r. wynika, iż powodem nieuznania ostatecznego orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z dnia 25 marca 2019 r., sygn. K 12/18 (Dz.U. z 2019 r., poz. 609) stanowił fakt udziału w jego wydaniu „sędziów dublerów”, zaś dokonanie każdorazowo własnej kontroli konstytucyjności aktów prawa powszechnie obowiązujących ich możliwym udziałem w rozstrzygnięciu wątpliwości. Swoją

kompetencję do badania zgodności z konstytucją i odmowy zastosowania sprzecznego z Konstytucją RP nie przepisu, a de facto ustawy w części dotyczącej zmiany dokonanej dodaniem art. 9 a ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o zmianie ustawy z dnia 12 maja 2011 r. o Krajowej Radzie Sądownictwa - wywodzi z linii orzeczniczej, zapoczątkowanej, co znamienne, wyrokiem Sądu Najwyższego z 18 listopada 1994 r., II URN 44/94 (potwierdzonej także przez uchwały SN wg uzasadnienia z 10.05.1996 r., I PZP 11/96 oraz z 24.05.1996 r., I PZP 11/96), choć jej źródła upatruje już w art. 8 ust. 2 Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 r., który stanowić ma „uniwersalny nakaz ustrojodawcy stosowania przez sądy konstytucji”. W świetle tego przepisu jego zdaniem sąd nie może zastosować przepisu ustawy, jeżeli uzna, że jest spreczny z przepisem konstytucji, lecz musi zastosować przepis konstytucji. Kompetencja ta ma być wyrazem wyższości doktrynalnej koncepcji rozproszonego badania konstytucyjności prawa, którą określił mianem nowoczesnej, nad koncepcją scentralizowanego modelu tej kontroli sprawowanej przez jeden wyspecjalizowany organ, którą uznał za archaiczną.

Sąd Najwyższy zważył:

Stanowisko zaprezentowane przez sędziego M.F. wymaga w pierwszej kolejności przypomnienia pewnych oczywistości, w tym dotyczących pozycjonowania Konstytucji RP w polskim porządku prawnym, także w odniesieniu do wiążących umów międzynarodowych oraz wynikających z tego następstw dla wszystkich organów władzy państwowej, ze szczególnym uwzględnieniem przedstawicieli władzy sądowniczej.

W myśl art. 8 ust. 1 ustawy zasadniczej, Konstytucja RP jest najwyższym prawem Rzeczypospolitej Polskiej. Uzasadnia ona obowiązywanie i wyznacza granice zastosowania norm prawnych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Tym samym Konstytucja RP w art. 8 ust. 1 uznaje generalnie swój prymat na terytorium RP, również względem prawa unijnego, zgodnie z zasadą suwerenności i niepodległości. W hierarchii źródeł prawa umowa międzynarodowa zajmuje podrzędną pozycję – zrównana jest z ustawami zwykłymi. Każda ewentualna kolizja umowy z Konstytucją RP skutkuje eliminacją

w tym obszarze umowy, zgodnie z zasadą hierarchiczności, o której ostatecznie rozstrzyga Trybunał Konstytucyjny. Chociażby z tego powodu Konstytucja RP nie przewiduje ewentualności ratyfikowania konwencji, która automatycznie derogowałaby jej prymat w pełnym zakresie. Oznaczałoby to przecież faktyczną likwidację państwa polskiego. Dlatego też nie można przekazać organizacji międzynarodowej takich kompetencji, bez których Polska przestanie funkcjonować jako państwo suwerenne (wyrok TK z 11.05.2005 r., SK 18/04, OTK ZU 5A/2005, poz. 49). Do tych istotnych kompetencji decydujących o tożsamości konstytucyjnej, zaliczają się: stanowienie reguł konstytucyjnych i kontrolę ich przestrzegania, **wymiar sprawiedliwości**, władzę nad własnym terytorium państwa, armią i siłami zapewniającymi bezpieczeństwo oraz porządek publiczny (zob. wyrok z 24 listopada 2010 r., K 32/09, OTK ZU nr 9/A/2010, poz. 108). Oznacza to, że wskazane wyżej sprawy nie mogą być skutecznie przekazane w trybie art. 90 Konstytucji RP, a organizacja międzynarodowa czy organ międzynarodowy nie jest właściwy w tych sprawach,

a tym samym nie może w sposób wiążący oddziaływać, czy kształtować danych materii bezpośrednio lub pośrednio. Jeśli ma to miejsce, nie jest to działanie uprawnione, ale – co należy z całą stanowczością wyartykułować – stanowi „wtargnięcie” w obszar suwerenności państwa polskiego (uzurpacja władzy), naruszającego pozycję Polski jako państwa członkowskiego UE będącego „Panem Traktatów”. Tym samym godzi to również w art. 4 ust. 3 TUE – zasadę lojalnej współpracy między UE a państwami członkowskimi.

Nadrzędność Konstytucji RP nad prawem unijnym (art. 8 ust. 1 Konstytucji RP), stanowi potwierdzenie suwerenności każdego narodu, który jest stałym dysponentem suwerenności państwa. Należy pamiętać, iż wśród czasowych dysponentów tej suwerenności nie ma przedstawicieli władzy sądowniczej, także Sądu Najwyższego. Zatem władzy sądowniczej nic do tego. Jej rola sprowadza się do stania na straży prawa i czuwania, by interpretacja prawa europejskiego nie prowadziła do osłabienia pozycji państwa polskiego w ramach Unii Europejskiej oraz sprzecznego z traktatem lizbońskim poszerzania kompetencji jej organów i ekspozytur. (zob. wyrok SN z 30.01.2020, II DSK 5/19, LEX 3107028).

Nadrzędność ta potwierdzona została w wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 14 lipca 2021 r. (sygn. akt P 7/20), który unieważnił środki tymczasowe nałożone

przez TSUE. Jednocześnie potwierdził, iż sprawa organizacji wymiaru sprawiedliwości sądownictwa nie została przekazana organom europejskim, zatem wszelkie decyzje TSUE w tych sprawach są *ultra vires*, a co za tym idzie są niezgodne z Konstytucją RP. Prymat Konstytucji RP potwierdzony został także w ostatnim wyroku TK z 7 października 2021 r. (sygn. akt K 3/21). Wynika z niego, iż na pierwszym miejscu w hierarchii źródeł prawa zawsze stoją krajowe konstytucje państw członkowskich UE. Unijne traktaty – jako akty prawa międzynarodowego – mają pierwszeństwo przed prawem krajowym rangi ustawowej, nie mogą jednak wyprzedzać konstytucji.

Podkreślenia wymaga, iż prawo unijne i prawo krajowe to dwa zbiory norm w ramach jednego systemu prawa. Prawo unijne jest częścią krajowego porządku prawnego – obowiązuje bezpośrednio (bezpośredni skutek dotyczy dyrektyw a bezpośrednio stosowanie rozporządzeń). Prawo stanowione, a z takim mamy do czynienia w polskim, ale unijnym przypadku prawnym, jest prawem, w którym poszczególne orzeczenia sądowe wywołują skutki wyłącznie w ramach danej, rozpatrywanej właśnie sprawy. Każde rozstrzygnięcie rozpatrywane jest indywidualnie i nawet przy niemal identycznych stanach faktycznych, dwa różne sądy mogą wydać dwa zupełnie różne od siebie orzeczenia. Precedensy, na których mogłyby się opierać polskie sądy, nie istnieją, co nie pozostaje bez określonych konsekwencji w sferze stosowania prawa. Dlatego zasadniczym z punktu widzenia rozważań w niniejszej sprawie jest zagadnienie hierarchii źródeł prawa i roli orzeczeń sądów i trybunałów w kontynentalnym systemie prawa.

Zasadniczą konsekwencją tej przynależności zbiorów prawa krajowego, jak i unijnego dla organów stosujących prawo jest to, iż ich kompetencje wynikają ze źródeł prawa, wśród których próżno szukać orzeczeń (odpowiednio art. 288 Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej oraz art. 87 Konstytucji RP). W związku z tym orzeczenia sądów i trybunałów międzynarodowych nie podlegają bezpośredniemu stosowaniu na terytorium państwa członkowskiego w rozumieniu art. 91 ust. 3 Konstytucji RP. Zgodnie z nim, bezpośrednią stosowalnością odznaczają się

jedynie te akty, które są prawem, a więc posiadają cechę normatywności, i których cechę bezpośredniego stosowania potwierdza treść umowy konstytuującej organizację międzynarodową (tu – Unii Europejskiej). Pierwszeństwo jest też realizowane wyłącznie przed ustawami (art. 91 ust. 2 Konstytucji RP). Klauzula z art. 91 ust. 3 Konstytucji RP ma zastosowanie do przepisów stanowionych przez organizację międzynarodową, ale tylko tych nadających się do bezpośredniego stosowania. Warunkiem bezpośredniego stosowania normy prawa unijnego jest jej tzw. doskonałość prawna wyrażająca się przez kumulatywne spełnienie przesłanek: precyzyjności (norma jest jasna, niebudząca wątpliwości); kompletności (nie wymaga uzupełnienia ani wykonania przez przepisy wykonawcze); bezwarunkowości. Nie może to być zatem norma ustanawiająca ogólną zasadę. Ogólne wskazania nie pozwalają na wydawanie na ich podstawie indywidualnych rozstrzygnięć. Takie dyrektywy doznają konkretyzacji w ustawodawstwie państw członkowskich i dopiero te normy prawa stanowionego stanowią podstawę rozstrzygnięcia sporów sądowych. Proces bezpośredniego stosowania takiego prawa polega bowiem na pominięciu normy prawa krajowego i zastąpieniu jej normą traktatową. Pomijając zastosowanie normy ustawowej na podstawie art. 91 ust. 2 Konstytucji RP, sąd musi jednak wskazać, którą normę i z jakiej umowy międzynarodowej będzie stosować zamiast obowiązującej go normy ustawowej. Sąd bowiem w procesie orzekania w pierwszym rzędzie związany jest określonymi normami ustawowymi, wyznaczającymi kompetencje, procedury i treści materialne. Oczywiście jest zatem, iż wspomniana klauzula nie dotyczy orzeczeń. Nie mogą one wchodzić w żadną kolizję z normami prawa stanowionego, bo nie mają charakteru normatywnego. Tylko w systemie common law, gdzie istotna jest rola precedensu, prawo tworzy sędzia wydając wyrok. Orzeczenia w systemie prawa kontynentalnego nie mają jednak waloru precedensowego. Dlatego decyzje TSUE, które nie mają oparcia w źródłach prawa wskazanych w traktatach, są bezskuteczne.

Podstawowym obowiązkiem sędziów jest sprawowanie wymiaru sprawiedliwości w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Sędzia, podobnie jak każdy inny funkcjonariusz publiczny, stosownie do art. 7 Konstytucji RP ma obowiązek działania na podstawie i w granicach prawa. Obowiązek stosowania prawa trwa,

dopóki nie zostanie ono zmienione lub uchylone. W konsekwencji, z uwagi na domniemanie konstytucyjności ustaw, związanie sędziego ustawą (art. 178 ust. 1 Konstytucji RP) obowiązuje dopóty, dopóki ustawie tej przysługuje moc obowiązująca (por. m.in. wyrok TK z 4.10.2000 r., P 8/00). Wykluczona jest zatem możliwość odmowy zastosowania przez sędziego przepisu ustawy (art. 178 ust. 1 oraz art. 188 ust. 1 Konstytucji RP). Mając uzasadnione wątpliwości co do zgodności ustawy z Konstytucją, sąd – na podstawie art. 193 Konstytucji RP – ma obowiązek zwrócić się do Trybunału Konstytucyjnego z odpowiednim pytaniem prawnym (por. wyrok SN z 3.12.2008 r., sygn. V CSK 310/08, LEX 484695). Trybunał Konstytucyjny ma bowiem wyłączną kompetencję w powyższym zakresie (art. 188 Konstytucji RP)

Orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego na podstawie art. 190 ust. 1 Konstytucji RP mają charakter powszechnie obowiązujący i ostateczny. Jego orzeczenia wywołują skutki prawne *erga omnes*. Żaden organ państwa nie ma kompetencji do oceny, czy orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego zostało wydane we właściwym składzie i z zachowaniem określonej w przepisach prawa procedury a tym samym – czy można mu przypisać walor ostateczności i mocy powszechnie obowiązującej. Nie ma też prawa do weryfikacji, w tym negacji treści orzeczenia w aspekcie jego obowiązywania, czy potencjalnych intencji w zakresie orzekania. W obowiązującym stanie prawnym o tym, co jest orzeczeniem, decyduje sam Trybunał (tj. sędziowie tworzący dany skład orzekający i podpisujący orzeczenie), a zewnętrzny wyraz temu daje Prezes TK, zarządzając publikację orzeczenia we właściwym organie urzędowym. M. Safjan (red.), L. Bosek (red.), Konstytucja RP. Tom II, Komentarz do art. 87–243, Warszawa 2016, s. 1190). Norma art. 190 ust. 1 Konstytucji RP pełni funkcję gwaranta bezpieczeństwa obrotu prawnego i stoi na przeszkodzie kontestowania rozstrzygnięć sądu konstytucyjnego (postanowienie SN z 24.09.2021 r., IV KZ37/21). Każdy sędzia musi zatem stosować się również do wyroków Trybunału Konstytucyjnego. Jest to obowiązek prawny o charakterze bezwzględny.

Konkluzja ta odnosi się oczywiście także do Sądu Najwyższego oraz sądów powszechnych, wojskowych i administracyjnych, albowiem sąd jest jedynie

organem władzy publicznej stosującym prawo. Wszystkie trzy elementy władzy wskazane w art. 10 Konstytucji RP są równe wobec prawa i muszą podlegać tym samym zasadom. Każdy przedstawiciel władzy sądowniczej ma obowiązek współdziałania z pozostałymi organami władzy i respektowania określonej w Konstytucji separacji kompetencji organów władzy państwowej. Rola sędziego w systemie prawa stanowionego ogranicza się do wykładni uchwalonych wcześniej przepisów i ich zastosowania w określonym stanie faktycznym. Wykładnia prawa nie może mieć charakteru prawotwórczego, co obejmuje także zakaz zmiany w tej drodze ratio legis ustanowionej normy prawnej. Oznacza to, iż nie mogą być poszerzane kompetencje władzy sądowniczej przez prawotwórczą interpretację norm prawnych – ani krajowych, ani międzynarodowych. Dotyczy to zwłaszcza kwestii ustrojowych państwa i polityki zagranicznej, które w ogóle leżących poza sferą kompetencji władzy sądowniczej.

Wspomniana wyżej zasada legalizmu niebagatelne znaczenie nadaje sędziom, którym wśród funkcjonariuszy publicznych wyznacza rolę szczególną. W ich przypadku służba państwu to służba prawu, w ramach której rozstrzygają o losach nie tylko zwykłych ludzi – obywateli, ale także pozostałej grupy funkcjonariuszy, nieposiadających żadnych immunitetów, m.in. policjantów i żołnierzy. Dlatego ich postawa jest bacznie przez tych ostatnich obserwowana, także pod względem oceny legalności postępowania w sferze stosunków służbowych, ale i moralnej zdolności do prowadzenia ich spraw życiowych. Nie ulega wątpliwości, iż na osobie sędziego zawsze skupia się uwaga społeczeństwa. Każdy zatem może zobaczyć i ocenić pełnienie służby sędziowskiej i postawę każdego sędziego z osobna. Ocenic może zwłaszcza, czy konkretne postępowanie danego sędziego może stanowić wzór do naśladowania dla innych obywateli i dla przedstawicieli innych służb państwa polskiego.

Każdy sędzia ma szczególne powinności wynikające z art. 82 Konstytucji RP statuującego obowiązek wierności wobec Rzeczypospolitej Polskiej, sprowadzający się do troski o interesy państwa polskiego, obejmujące ochronę jego niepodległości i suwerenności. Powinność ta jest taka sama dla wszystkich funkcjonariuszy

publicznych i sprowadza się do podejmowania wszelkich działań zmierzających do zachowania nienaruszonego ich stanu rzeczy przy wykorzystaniu posiadanego instrumentarium. W przypadku pojawienia się konfliktu Rzeczypospolitej Polskiej z instytucjami międzynarodowymi wspomniany interes, w stosunkach zewnętrznych obliguje do lojalności, a w stosunkach wewnętrznych do czuwania by nadinterpretacja prawa unijnego nie powodowała ich pozatraktatowego ograniczenia. Innymi słowy do kontrolowania czy przestrzegany jest art. 4 ust. 2 Traktatu o Unii Europejskiej statuujący zakaz ingerencji w podstawy ustroju politycznego państw członkowskich bądź inne cechy decydujące o ich tożsamości narodowej, gwarantując poszanowanie odrębności systemów prawnych państw członkowskich i chroniąc je przed ewentualnością przekształcenia się Unii w jednolite superpaństwo. Stanowi to niewątpliwie żywotny interes Rzeczypospolitej Polskiej. Wykładnia przychylna prawu europejskiemu w żadnej sytuacji nie może prowadzić do rezultatów sprzecznych z wyraźnym brzmieniem norm konstytucyjnych i niemożliwych do uzgodnienia z minimum funkcji gwarancyjnych, realizowanych przez Konstytucję. Prowadzi to do konstatacji, iż żadne orzeczenie TSUE lub innego sądu międzynarodowego nie zwalnia sądu krajowego od obowiązku badania proponowanych w nim rozwiązań pod kątem ich zgodności z polską racją stanu i polskim porządkiem prawnym, co oznacza badanie dopuszczalności ich bez sprzeniewierzenia się obowiązkom organu władzy publicznej powołanego do stosowania powszechnie obowiązującego prawa. A w polskim systemie prawa wyrok innego sądu czy trybunału nie może stanowić podstawy orzekania ani nie może zmienić jego podstaw. W szczególności nie może stanowić uzasadnienia dla pominięcia stosowania obowiązujących przepisów ustawy. W świetle powyższego to państwo, a konkretnie parlament, a nie sąd powinien stworzyć w prawie krajowym stosowny materialny lub proceduralny standard odpowiadający obowiązkowi wynikającemu z interpretacji prawa unijnego dokonanej w orzeczeniu TSUE. Zmienić konkretne rozstrzygnięcie na abstrakcyjne normy. Orzeczenia TSUE są zatem kierowane jedynie do stron (uczestników) danego postępowania. Ich adresatem zasadniczo jest państwo polskie, a nie sędziowie, chociażby z tego powodu, iż co do zasady, to parlament jest jedynym prawodawcą, a sędziowie nie mają żadnych kompetencji w procesie stanowienia prawa.

Każdy sędzia, na równi z innymi funkcjonariuszami publicznymi, podlega powinnościom wynikającym z ustaw pragmatycznych, które w swoisty sposób regulują kwestie ograniczania swobód i wolności obywatelskich. Zakres tych ograniczeń dostosowany jest do potrzeb wynikających z charakteru konkretnej służby. Szczególny nacisk położony jest na te ograniczenia, które mają zapewnić apolityczność służb państwowych, zwłaszcza zachowanie bezstronności w rozpoznawaniu spraw obywateli. W związku z tym w przypadku sędziów, prokuratorów i służb mundurowych w ogóle wykluczono prawo do prowadzenia działalności politycznej, i to w ujęciu szerokim. Każdy zatem, decydując się na taką służbę, z tego prawa musi zrezygnować, co stanowi swego rodzaju cenę za honor pełnienia służby na rzecz państwa. W przypadku konfliktu interesów, odmiennego poglądu albo uwierania jarzma obowiązującego prawa, ograniczającego, zdaniem sędziego swobody i wolności obywatelskie, sędzia – jak każdy inny funkcjonariusz publiczny – ma tylko jedną drogę – zrzeczenie się urzędu. Wtedy dopiero wolno mu tyle samo, co każdemu innemu obywatelowi, także w ramach sprzeciwu obywatelskiego, pamiętać o wszystkich możliwych konsekwencjach, gdyby jednak sprzeciw ten okazał się w rzeczywistości nieuzasadniony.

Zasadniczym elementem sporu z Unią Europejską oraz TSUE o kwestię ustrojową państwa, jaką jest kształt wymiaru sprawiedliwości, stał się konflikt części środowiska sędziowskiego z władzą polityczną państwa. Niebagatelną rolę odgrywają w nim sędziowie Sądu Najwyższego, sygnatariusze uchwały 3 niepełnych izb z 23 stycznia 2020 r. (BSA I-4110-1/2020; OSNKW 2020, z. 2, poz. 7). Ich działania kontestujące reformy systemu wymiaru sprawiedliwości wprowadzane przez władzę polityczną zmierzają do poszerzenia kompetencji Sądu Najwyższego kosztem Prezydenta RP, Trybunału Konstytucyjnego czy Krajowej Rady Sądownictwa, w drodze przejmowania ich ustawowych uprawnień, w oparciu o własne judykaty, odwołujące się do pozatraktatowego orzecznictwa TSUE. W sporze takim nie powinny brać udziału podmioty ex lege apolityczne, nie mówiąc o jego podsycaniu. Apolityczność oznacza bowiem szacunek i lojalność wobec konstytucyjnych organów w każdej sytuacji oraz w każdym układzie politycznym.

W szczególności taka neutralność w toku trwania intensywnego sporu między organami konstytucyjnymi winna w szczególności polegać na powściągliwości sędziów w podejmowaniu działań o wątpliwej podstawie normatywnej i z oczywistą szkodą dla obywateli.

Przechodząc do oceny poszczególnych zarzutów w polu widzenia Sądu Najwyższego pozostaje w pierwszej kolejności przyznanie sobie przez sędziego M. F. kompetencji do oceny prawidłowości, w tym legalności, wyboru członków Krajowej Rady Sądownictwa, a przez to do oceny prawidłowości, w tym legalności, wykonywania przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prerogatywy powoływania sędziów, a w ten sposób działanie na szkodę interesu publicznego wyrażającego się w prawidłowym funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości oraz interesu prywatnego.

W wypadku naruszenia wspomnianego wyżej obowiązku z art. 7 Konstytucji RP, dopuszczalna jest nie tylko interwencja w ramach kontroli instancyjnej, ale możliwa jest również odpowiedzialność dyscyplinarna przewidziana w art. 107 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, a w skrajnych wypadkach nawet odpowiedzialność karna. Granicę sędziowskiej swobody orzeczniczej ostatecznie wyznacza bowiem art. 231 k.k. Objęcie sferą niezawisłości sędziowskiej całego obszaru stosowania prawa materialnego prowadziłoby bowiem do sytuacji, w której nawet umyślne naruszenie przepisów tej kategorii byłoby bezkarne, co dobitnie przekonuje, że takiej koncepcji nie sposób zaakceptować (por. wyrok SN z 18.04.2013 r., SNO 6/13, LEX 1415511). Wyraźnie z tego widać, iż żaden sędzia nie stoi ponad prawem. Nie wolno mu wszystkiego. Zatem wydanie orzeczenia bez podstawy prawnej bądź wbrew prawu może zawsze być oceniane w kategoriach czynu zabronionego. Państwo nie może bowiem rezygnować z najskuteczniejszego narzędzia zwalczania wynaturzeń wynikłych ze sprawowania jakiegokolwiek władzy. Władza sądownicza nie może być w tym względzie uprzywilejowana. Jej ustrojowa pozycja chroniona jest wystarczająco silnie zasadami związanymi z tą służbą publiczną, do których należy: niezawisłość, nieusuwalność, niedopuszczalność przeniesienia na inne miejsce służbowe oraz immunitet materialno-formalny. Z żadnej z tych zasad nie można wyinterpretować bezkarności, w szczególności do

czynów orzeczniczych. Postulowany w środowisku sędziowskim kontratyp wyłączający wszelką odpowiedzialność sędziów za czynności orzecznicze nie ma zatem podstawy normatywnej. Nie stanowi jej art. 178 ust. 1 Konstytucji RP, stanowiący, iż sędziowie w sprawowaniu swojego urzędu są niezawisli i podlegają tylko Konstytucji oraz ustawom. Nie ma też żadnych racjonalnych przesłanek do jego pozaustawowego kreowania w drodze jurydycznej, albowiem odpowiedzialność typu karnego pełni ważną funkcję ochronną. Normy statuujące taką odpowiedzialność chronią obywateli przed nadużyciami władzy. Nie ma żadnego powodu, żeby obywatele pozbawieni byli takiej ochrony w relacjach z przedstawicielami władzy sądowniczej. Niezawisłość sędziowska ma chronić sędziego jedynie przed zewnętrznym oddziaływaniem i próbami wpływania na swobodę orzekania, a także zapewnić mu niezależność w procesie ustalania, analizy i oceny faktów oraz dokonywania interpretacji prawa i jego stosowania do ustalonego stanu faktycznego. Nie jest rolą niezawisłości zapewnienie sędziom bezkarności. W tej materii wystarczającą ochronę zapewnia immunitet sędziowski. Twierdzenie, że jest inaczej, stanowi nic innego jak czystą uzurpację bezprawia.

Z uwagi na szczególny charakter czynności orzeczniczych i instytucjonalną ochronę sędziów, odpowiedzialność karna możliwa jest tylko w szczególnych sytuacjach, ograniczających się w zasadzie do popełnienia umyślnych czynów zabronionych. Stąd konieczność dokonania analizy okoliczności stanu faktycznego w pierwszej kolejności w aspekcie strony podmiotowej czynu i zawinienia. Spośród okoliczności wkraczających w sferę ustaleń faktycznych co do zamiaru, z jakim działał sędzia M. F., najpełniej stan rzeczywisty oddają te dotyczące ignorowania orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego i przyznania sobie kompetencji do badania konstytucyjności przepisów prawa. Motywacja kierująca zachowaniem sędziego przy wydawaniu kwestionowanych rozstrzygnięć wskazana została wprost w uzasadnieniu postanowienia z dnia 21 października 2021 r., gdzie znalazło się stwierdzenie, iż *„zgodnie z zasadą legalizmu wyrażoną w art. 7 Konstytucji RP kompetencje Trybunału Konstytucyjnego są nieprzekazywalne, a art. 193 Konstytucji RP stanowi, że tylko on może orzec o utracie mocy prawnej przez ustawę i ma wyłączną kompetencję do badania hierarchicznej zgodności norm i stwierdzenia jej erga omnes”*. Świadczy to o tym, iż zachowanie sędziego nie było

wynikiem błędu wynikającego z niezajomości prawa, czy błędnej interpretacji przepisów prawa, lecz świadomego działania inspirowanego przywołanym orzecnictwem Sądu Najwyższego oraz TSUE i ETPCz, których celem jest odwrócenie wprowadzonych reform, nade wszystko w zakresie dyscyplinarnej odpowiedzialności sędziów. W szczególności treść powołanego postanowienia Sądu Najwyższego z 16 września 2021 r. w sprawie o sygn. III I KZ 29/21 w sposób jednoznaczny wykazuje, jak była intencja wydania uchwały niepełnych 3 izb Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 2020 r., jej przeznaczenie oraz rzeczywisty charakter, co bezdyskusyjnie potwierdza trafność stanowiska Trybunału Konstytucyjnego i zasadność samego wyroku z 20 kwietnia 2020 r. w sprawie U2/20. Ich przywołanie w analizowanych rozstrzygnięciach obwinionego jako kanwy ich uzasadnienia, pozwala na bezsporne uznanie, iż obwiniony działał każdorazowo w zamiarze bezpośrednim, świadomie wpisując się w trwający spór polityczny o ustrój sądowego wymiaru sprawiedliwości.

Podzielając trafność tezy, w kontekście nadanego orzeczeniom Trybunału Konstytucyjnego atrybutu powszechności, dla jej ugruntowania wystarczy przywołać wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 kwietnia 2016 r., sygn. III KRS 44/12, w uzasadnieniu, którego trafnie wskazano, że „w myśl art. 190 ust. 1 Konstytucji RP, orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego mają moc powszechnie obowiązującą i są ostateczne. Powszechnie obowiązująca moc orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego zobowiązuje wszystkie inne organy władzy publicznej, w tym również organy władzy sądowniczej (Sąd Najwyższy), do przestrzegania i stosowania tych orzeczeń” (OSNP 2017, nr 9, poz. 120. wraz z przywołaną tam literaturą i orzecnictwem). Potwierdził to Sąd Najwyższy choćby w wyroku z dnia 8 marca 2017 r., sygn. II PK 409/15, podkreślając, że „nadanie przez Konstytucję mocy powszechnie obowiązującej orzeczeniom Trybunału Konstytucyjnego oznacza, iż jest nimi związany także Sąd Najwyższy” (LEX 2306366). Interpretując cechę ostateczności orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, należy więc rozumieć ją jako niezaskarżalność i niewzruszalność. Oznacza to tym samym, że wyroki Trybunału Konstytucyjnego nie mogą zostać zmienione, zaskarżone oraz skutecznie uchylone. Brak jest jakichkolwiek środków prawnych, które umożliwiłyby podważenie merytorycznego orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Ostateczność

i powszechna moc obowiązująca orzeczeń oznacza, że nie ma prawnej możliwości dokonania odmiennej oceny kwestii objętej rozstrzygnięciem TK przez inny organ państwa, czy też skutecznego dokonywania jakichkolwiek czynności faktycznych zmierzających do odmowy uznania orzeczenia i podważenia jego skuteczności.

Biorąc zatem pod uwagę powyższe rozważania należy przyjąć, że respektując obowiązujące normy konstytucyjne nie można ignorować orzeczeń wydawanych przez TK w obecnym składzie. Ewidentnym jest przy tym dla każdego prawnika, iż nie ma w obowiązującym w Polsce systemie prawnym podstaw normatywnych do podjęcia przez jakikolwiek zewnętrzny podmiot krajowy lub międzynarodowy prób rozważania i ewentualnego uznania, że podjęte działania legislacyjne doprowadziły do systemowej utraty przez TK jego konstytucyjnego charakteru w odniesieniu do nieprawidłowej obsady bądź właściwości związanych z niezależnością i niezawisłością sędziów TK. W razie potwierdzenia, na podstawie i w granicach prawa, któregokolwiek z tych zarzutów, musiałyby to skutkować stwierdzeniem braku przymiotów niezbędnych sądowi konstytucyjnemu in abstracto lub w konkretnych sprawach. W chwili obecnej brak jednak narzędzi normatywnych pozwalających na dokonywanie tego rodzaju ocen in genere. Istniejące normy prawne jednoznacznie wykluczają jakąkolwiek weryfikację orzeczeń TK nie tylko w aspekcie materialnym (a więc co do treści rozstrzygnięcia), lecz także formalnym (w odniesieniu do prawidłowości jego wydania). To z kolei oznacza, że zgodnie z wyrokiem z dnia 25 marca 2019 r., sygn. K 12/18, wybór sędziów – członków KRS przez władzę ustawodawczą jest zgodny z ustawą zasadniczą. Oczywistym wydaje się, iż skoro związany orzeczeniami TK jest Sąd Najwyższy, to jest nimi związany także sąd powszechny.

Przywołana w uzasadnieniu postanowienia z 21 października 2021 r. przez sędziego M. F. koncepcja rozproszonego badania konstytucyjności prawa ma wyłącznie charakter doktrynalny. Nie może zatem stanowić podstawy do bezpośredniego stosowania przepisów Konstytucji RP. Zresztą w realiach tej sprawy nie miało to miejsca. Przedmiotem postępowania nie było przecież powołanie sędziego do KRS, a tylko w takim postępowaniu można byłoby mówić

o odstąpieniu od stosowania art. 9a ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych i zastosowaniu art. 187 ust. 1 pkt 2 i 3 Konstytucji RP. Nie ma zatem żadnego uzasadnienia dla sięgania do orzeczeń historycznych Sądu Najwyższego i to aż z 1994 r., czy 1996 r.

Bezpośredniość stosowania Konstytucji w żadnym wypadku nie oznacza kompetencji sądów innych niż Trybunał Konstytucyjny do kontroli zgodności z Konstytucją RP lub umowami międzynarodowymi obowiązującego ustawodawstwa. Tryb tej kontroli został bowiem wyraźnie i jednoznacznie ukształtowany przez samą Konstytucję (wyrok SN z 3.12. 2008 r., V CSK 310/08, LEX 484695).

Nie można nie zauważyć, iż ponowna pseudokontrola konstytucyjności w drodze bezpośredniego zastosowania Konstytucji RP przeprowadzona przez sędziego M. F. nie dotyczyła aktu prawnego objętego domniemaniem konstytucyjności, lecz ustawy, której konstytucyjność właśnie w aspekcie art. 9a ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa, stwierdzona została ostatecznym wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z dnia 25 marca 2019 r., sygn. K 12/18 (Dz.U. z 2019 r., poz. 609).

Abstrahując od prawnej niedopuszczalności ponownienia kontroli konstytucyjności ustawy w jakimkolwiek trybie i wspomnianej samej wadliwości sposobu bezpośredniego zastosowania Konstytucji RP, skonstatować pozostaje, iż wyrażona w art. 8 ust. 2 Konstytucji RP zasada jej bezpośredniego stosowania oznacza jedynie obowiązek sądu orzekania w zgodzie z priorytetami ustanowionymi w Konstytucji. Tylko tyle i aż tyle.

W przywołanym uzasadnieniu jego autor pominął zupełnie w procesie nominacji sędziowskich rolę Prezydenta RP jako najwyższego przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej i gwaranta ciągłości władzy państwowej (art. 126 ust. 1 Konstytucji RP), którego demokratyczny mandat stanowi źródło władzy sądowej. Przypomnieć należy, iż jest to jedyny organ uprawniony do kreowania władzy

sądowniczej w Polsce poprzez powierzenie osobom tego godnym prawa do sprawowania wymiaru sprawiedliwości w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Jego uprawnienia w tym zakresie wynikają wprost z Konstytucji RP oraz faktu wygranych wyborów prezydenckich i stanowią emanację woli narodu, wyrażoną w formie bezpośredniej, o której mowa w art. 4 ust. 2 Konstytucji RP. Jest to jego osobista prerogatywa, która nie podlega jakiegokolwiek kontroli władzy sądowej (art. 144 ust 3 pkt 17 Konstytucji RP). Powołanie przez Prezydenta RP rozstrzyga w sposób definitywny i kończy tym samym dyskusję, czy ktoś jest sędzią. Wynika to wprost z zapisów Konstytucji RP, jak i wykładni jej przepisów dokonanych przez Trybunał Konstytucyjny i NSA. Ten ostatni wprost orzekł w postanowieniu z 26 listopada 2019 r. (I OZ 550/19), że w jego ocenie, „skoro kandydat na sędziego Naczelnego Sądu Administracyjnego został powołany przez Prezydenta RP do pełnienia urzędu sędziego Naczelnego Sądu Administracyjnego, nie może być osobą nieuprawnioną, o której mowa w art. 271 pkt 1 Prawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi” (zob. też wyrok NSA z 4.11.2021 r. III FSK 3626/21 oraz III FSK4104/21).

Ten pogląd nie jest kwestionowany ani w doktrynie, ani orzecznictwie. Potwierdza go również często przywoływany wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z dnia 19 listopada 2019 roku, zgodnie z którego pkt. 145 „decyzje Prezydenta RP w sprawach powołania sędziów Sądu Najwyższego nie mogą być przedmiotem kontroli sądowej”. Analogiczne zaś przepisy krajowe, w stosunku do tych analizowanych przez TSUE, odnoszą się także do sędziów sądów powszechnych, wojskowych i administracyjnych.

Odmienne tezy w tym zakresie, zawarte w szczególności w pkt. 28 uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego z dnia 5 grudnia 2019 r., sygn. III PO 7/18, są wprost sprzeczne ze stwierdzeniami TSUE, który w pkt. 145 zwrócił jedynie uwagę na zakres odwołania od uchwał KRS. Wyrok TSUE w żadnej mierze nie daje podstaw – jak niewątpliwie błędnie przyjął Sąd Najwyższy – możliwości

dokonywania oceny prawidłowości wydania postanowienia o powołaniu na stanowisko sędziego przez Prezydenta RP w kontekście jego niewzruszalności.

Tożsamym błędem obarczone jest postanowienie SN z 16 września 2021 r. w sprawie I KZ 29/21. W tym rozstrzygnięciu, nota bene wydanym w konsekwencji ominięcia normy wynikającej z art. 190 ust. 1 Konstytucji RP, w którym przywołując uchyloną wyrokiem TK z 20 kwietnia 2020 r. w sprawie U2/20 uchwałę niepełnych 3 izb SN z 23 stycznia 2020 r. (BSA I-4110-1/2020; OSNKW 2020, z. 2, poz. 7), podważono status sędziów SN orzekających w sprawie I KO 6/21. Powodem pominięcia tego orzeczenia, derogującego rzeczoną uchwałę było to, iż miała ona nie mieć charakteru prawotwórczego, lecz interpretacyjny. Tymczasem dla przeciętnego prawnika oczywistym jest, iż wykładnia ustawowych wyjątków, a takimi są art. 439 § 1 pkt 2 k.p.k. i art. 379 pkt 4 k.p.c. nie może mieć charakteru rozszerzającego, zwłaszcza gdy prowadzi ona do nadania interpretowanej normie nowego znaczenia, predystynowanego do podważania prerogatywy Prezydenta RP. Przedstawiona w uchwale interpretacja przepisów w rzeczywistości kreowała uprawnienie po stronie każdego sędziego do recenzowania prawidłowości wykonywania przez Prezydenta RP jego osobistej prerogatywy. W ten sposób w drodze interpretacji przepisu ustawowego stworzono narzędzie służące do kontroli sposobu wykonywania uprawnienia wynikającego wprost z Konstytucji. Nadanie takiej kompetencji w drodze wykładni ma bezspornie charakter prawotwórczy. Żaden przepis prawa stanowionego dotychczas jej nie przewidywał i nie przewiduje. A przecież „decyzje Prezydenta RP w sprawach powołania sędziów Sądu Najwyższego nie mogą być przedmiotem kontroli sądowej”. Stwierdzenie zawarte w tym postanowieniu, a także każdym kolejnym, jest zatem wprost sprzeczne ze stwierdzeniami TSUE z pkt. 145 wyroku z dnia 19 listopada 2019 roku. Takie orzeczenia nie mogą być uznane za implementację tego wyroku. Zresztą to nie Sąd Najwyższy ani sądy powszechne są od implementacji wyroków trybunałów międzynarodowych. Postanowienie to neguje również z tego samego powodu wyrok Trybunału Konstytucyjnego w sprawie P 7/20 z dnia 15 lipca 2021 r., który ma być dotknięty taką samą wadą jak wyrok w sprawie U 2/20 i z tego powodu nie wywoływać skutku z art. 190 ust. 1 Konstytucji RP. Tym powodem ma

być udział w wydaniu tych orzeczeń osób o kwestionowanym statusie sędziów Trybunału Konstytucyjnego, a takie orzeczenia mają nie wchodzić do systemu prawnego i nie obowiązywać. Uzasadnieniem takiego uznania jest stanowisko doktryny wyrażone m.in. przez A. Rakowską-Trelę (Glosa do wyroku TK z dnia 22 października 2020 r., K 1/20, PS 2021, z. 6, s. 110). Problem w tym, iż to nie doktryna tworzy prawo, tylko prawodawca i praktyka.

W kontekście relacji Prezydent RP – stan sędziowski przypomnieć należy, iż każdy sędzia zobowiązany jest do szacunku wobec Prezydenta, albowiem mandat Prezydenta wynika z powszechnych wyborów i stanowi podstawę oraz źródło mandatu sędziego do sprawowania wymiaru sprawiedliwości w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Bez inwestytury otrzymanej z rąk Prezydenta żaden sędzia takim mandatem nie dysponuje, albowiem nie został powołany na urząd sędziego w wyniku bezpośrednich ani pośrednich wyborów. Obowiązek ten wynika nie tylko z faktu, że to właśnie ten organ powołuje sędziego na jego urząd, ale także z tego, że Prezydent RP pełni funkcję konstytucyjnej głowy państwa i uosabia majestat Rzeczypospolitej. Podważanie (nawet pośrednio) przez sędziego – w czasie wykonywania obowiązków służbowych – czyjejkolwiek nominacji sędziowskiej mierzy wprost w godność urzędu Prezydenta RP. Sędzia nie może żadnym swoim zachowaniem stwarzać nawet pozorów braku szacunku dla przedstawicieli innych władz państwowych ani nierespektowania porządku prawnego (§ 16 Zbioru Zasad Etyki Zawodowej Sędziów).

Od sędziów wymaga się bezwzględnego przestrzegania przepisów prawa, co sprawia, że każde ich naruszenie, nawet nieumyślne, ma bardzo poważny wydźwięk społeczny i w związku z tym jest szczególnie naganne. Powoduje to, iż sędzia stojąc na straży praworządności nie może rażąco lekceważyć porządku prawnego w żaden sposób, a jakiegokolwiek jego naruszenie, zwłaszcza poprzez popełnienie czynu zabronionego, uchybia godności sprawowanej funkcji sędziego (por. wyrok SN z 22.02.12, SNO 2/12, LEX 1215794). Godność zawodowa statuuje standard zachowania sędziów w różnych, służbowych i poza służbowych relacjach,

formułując wobec nich podwyższone wymagania, którym czynienie zadość określa rodzaj wzorca praworządności dla innych obywateli. Co oczywiste wiąże się to również z różnymi ograniczeniami czy zakazami dotyczącymi sędziego w porównaniu z innymi osobami (por. wyrok SN z 27.07.2016 r., SDI 6/16, LEX 2087824). Spełnia zatem to kryterium „przewinienie służbowe będące oczywistą i rażącą obrazą przepisów prawa w sferze orzeczniczej działalności sędziego, a więc uchybień związanych bezpośrednio ze sposobem prowadzenia postępowań i błędów *stricte* orzeczniczych” (J. Sawiński [w:] A. Górski (red.) Prawo o ustroju sądów powszechnych. Komentarz, Lex 2013, t. 22 do art. 107). Prowadzi to do konstatacji, iż każde działanie lub zaniechanie sądu krajowego bez normy kompetencyjnej jest działaniem bezprawnym i podlega stosownemu wartościowaniu. Funkcjonariusz publiczny, a zwłaszcza sędzia nie może bowiem zwalczać własnego państwa. Zgodnie z rotą ślubowania składaną w obecności Prezydenta RP ma obowiązek strzec prawa, przede wszystkim Konstytucji RP i ustaw, a zatem wprowadzonego na jej mocy porządku konstytucyjnego. Kwestionowanie legalności konstytucyjnych organów państwa jest niczym innym jak kwestionowaniem tego porządku. Ponieważ to ślubowanie jest warunkiem objęcia urzędu sędziego osoby nominowanej przez Prezydenta RP do sprawowania wymiaru sprawiedliwości w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, który to akt jest emanacją osobistej prerogatywy Prezydenta RP, sprzeniewierzenie się złożonej przysiędze sędziego poprzez ostentacyjne niestosowanie się do obowiązującego prawa, stanowi faktycznie wypowiedzenie posłuszeństwa Rzeczypospolitej Polskiej. Tym jest w istocie zakwestionowanie w oparciu o orzeczenia sądów międzynarodowych legalności KRS, statusu sędziów, TK, a ostatecznie i prerogatywy Prezydenta RP. Każdy przejaw takiego zachowania musi spotkać się ze stanowczą reakcją.

Przechodząc do meritum sprawy, należy stanowczo podkreślić, iż instytucja zawieszenia sędziego w czynnościach przewidziana w art. 130 § 3 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych stosowana jest przed wszczęciem postępowania dyscyplinarnego i przed podjęciem uchwały zezwalającej na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej, a więc gdy materiał dowodowy nie jest jeszcze kompletny. Podstawę do podjęcia uchwały o zawieszeniu sędziego w czynnościach służbowych w

trybie art. 130 § 3 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych stanowią dane, które uzasadniają dostatecznie podejrzenie, że sędzia dopuścił się czynu wymagającego natychmiastowego odsunięcia go od wykonywania obowiązków służbowych. Jest to warunek materialny, przy czym nie chodzi tu o ustalenie, że sędzia popełnił określony czyn, ale o to, że zebrane dowody wskazują na prawdopodobieństwo tego (uchwała SN z 22.02.2012 r., SNO 8/12, LEX 1215817).

Analizując zatem przedstawione sędziemu M. F. zarzuty, mające wyczerpywać jednocześnie znamiona przestępstwa z art. 231 § 1 k.k., w kontekście zasadności odsunięcia go od wykonywania obowiązków służbowych, wskazać należy co następuje.

W przedstawionym stanie rzeczy jest oczywistym, że nie było i nie ma żadnych podstaw, aby mając na względzie obowiązujący w Rzeczypospolitej Polskiej porządek prawny, jak i zasady rządzące porządkiem prawnym Unii Europejskiej, kwestionować konstytucyjność składu Krajowej Rady Sądownictwa, jak również uprawnienia do sprawowania wymiaru sprawiedliwości, wynikające z Konstytucji RP, wyłonionych przez Radę kandydatów, którzy ostatecznie zostali powołani na urząd sędziego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. W toku wykładni przepisów prawa obowiązuje bowiem zasada domniemania konstytucyjności wchodzących w życie przepisów prawa. Sędziowie powinni przestrzegać prawa w sposób, który określić można jako ostentacyjny lub demonstracyjny. Nawet zatem wtedy, gdy nie akceptują wprowadzanych rozwiązań lub zakładają ich niekonstytucyjność, nie powinni ignorować wchodzących w życie rozwiązań prawnych (postanowienie SN z 10.05.2012 r., SDI 8/12, LEX 1228689).

Nieuzasadnione kwestionowanie przez sędziego podstaw funkcjonowania znacznej części organów konstytucyjnych, niewątpliwie prowadzi do pogłębienia chaosu prawnego, w konsekwencji utrwalenia w przestrzeni publicznej przeświadczenia, iż w państwie nie ma niczego pewnego, co destabilizuje sprawne funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości. Spory prawne w łonie elementów władzy państwowej winny uwzględniać interes Państwa, tak by nie powstała jakakolwiek szkoda, zwłaszcza w interesie obywateli. Tymczasem chaos prawny, powodujący brak pewności w zakresie obrotu prawnego, wywołanego możliwością wzruszania nawet oczekiwanych rozstrzygnięć sądowych, stanowi szkodę,

zarówno w interesie publicznym, jak i prywatnym – także w wymiarze materialnym. Prawidłowe określenie jej stopnia wymaga odwołania się również do zasad etyki zawodowej sędziów i asesorów sądowych określonych w Zbiorze zasad etyki zawodowej sędziów i asesorów sądowych (zał. do uchwały Nr 25/2017 Krajowej Rady Sądownictwa z dnia 13 stycznia 2017 r.). Zgodnie z § 4 Zbioru „sędzia powinien dbać o autorytet swojego urzędu, o dobro sądu, w którym pracuje, a także o dobro wymiaru sprawiedliwości i ustrojową pozycję władzy sądowniczej”, a zgodnie z § 8 „we wszystkich przydzielonych sprawach sędzia ma obowiązek podejmować czynności bez zwłoki, bez narażania stron i Skarbu Państwa na niepotrzebne koszty”. Tymczasem obwiniony nie dostosował się także do tych zasad deontycznych. Naraził strony na dodatkowe rozprawy, Skarb Państwa na odpowiedzialność za przewlekłość postępowania, a dobro wymiaru sprawiedliwości, poszanowanie dla zasad konstytucji i prerogatyw prezydenta zostały zupełnie pominięte. Prowadzi to do konstatacji, iż obwiniony nie tylko działał na szkodę interesu publicznego i prywatnego, ale szkodę taką spowodował.

Pamiętać należy, iż w realiach tej sprawy kwestionowanie prawidłowości nominacji sędziowskich nie powodowało, iż osoby te w chwili orzekania nie posiadały statusu sędziego. Byli to bowiem sędziowie o wieloletnim stażu. Wątpliwości sędziego dotyczyły zatem tylko skuteczności ich awansu. Zignorował fakt, iż każde orzeczenie, nawet wadliwe, funkcjonuje w obiegu prawnym i wywołuje skutki prawne, o ile posiada podstawę kompetencyjną. Eliminacja z obrotu prawnego orzeczeń dotkniętych nawet najpoważniejszymi wadami prawnymi możliwa jest tylko w sposób przewidziany prawem. Żadne orzeczenie sądu, nawet obarczone wadą stanowiącą bezwzględną przyczynę odwoławczą, nie może bowiem zostać uznane za nieistniejące. Znamiennym jest, iż to decyzje procesowe sędziego M. F. - i to wszystkie - wydane zostały bez podstawy prawnej i poza granicami jego kompetencji, zakreślonych przedmiotem tych postępowań. W szczególności w żadnej ze spraw nie działał jako sąd odwoławczy. Zastosował w rozstrzygnięciach nieznaną ustawie tryby oraz pozanormatywne instytucje. W szczególności kuriozalność procesową tych rozstrzygnięć obrazuje fakt, iż w ramach czynności formalno-technicznej jaką jest nadanie wyrokowi klauzuli natychmiastowej wykonalności, dokonał w sobie wiadomym trybie wzruszenia jego prawomocności, wydanej zresztą błyskawicznie, bo w sumie tylko po 7 latach

procedowania. Niewątpliwie w ten sposób uczynił zadość dyrektywie szybkości procesu sądowego, stanowiącą równoważną składową prawa do sądu, które ma swoje źródło w art. 45 Konstytucji RP. Analiza jego treści prowadzi do konstatacji, iż prawo do rozpoznania sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki jest nie mniej ważne niż prawo do jej rozpoznania przez właściwy, niezależny, bezstronny i niezawisły sąd. Świadczy o tym fakt, iż pozostaje pod ochroną tego samego art. 6 ust. 1 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Przepis ten wyznacza jedynie pewien abstrakcyjny standard, któremu powinny odpowiadać szczegółowe regulacje prawa krajowego, w zakresie konkretyzacji praw człowieka. Tymczasem podważenie regulacji prawnych nie dotyczy tego rodzaju norm, lecz norm ustrojowych – dotyczących wewnętrznej organizacji SN, kompetencji jego komponentów oraz statusu sędziowskiego. W tym sensie, to wyrok ETPCz wkracza w konkretne prawa osób, które skutecznie nabyły status sędziego - w trybie i na zasadach określonych w wewnętrznym porządku prawnym, w procedurze wynikającej z przepisów rangi konstytucyjnej i ustawowej, z zupełnym pominięciem zasady zaufania obywatela do państwa, wyznaczającą naturalną granicę nawet dla praworządności. Negatywna ocena zawartych w nich regulacji ustrojowych jest jedynie postulatem skierowanym do kompetentnego organu władzy publicznej o dokonanie zmian dostosowawczych, stosownych korekt ustrojowych. Tym adresatem z pewnością nie jest sąd powszechny ani Sąd Najwyższy. Niewątpliwym naruszeniem prawa jest zatem powoływanie się na przedmiotowy wyrok ETPCz z dnia 22 lipca 2021 r., wydanego w sprawie Reczkowicz przeciwko Polsce (skarga nr 43447/19), przez różne składy orzekające izb wchodzących w skład SN w celu podważenia obowiązujących regulacji, albowiem wprost narusza zakazy wyrażone w art. 29 § 2 i 3 tejże ustawy. Takiego postępowania nie usprawiedliwia żaden wyrok sądu krajowego ani międzynarodowego. Przypomnieć też należy, iż w krajowym porządku prawnym nie funkcjonuje instytucja zawieszenia stosowania prawa.

Ponieważ szkodliwość pozaustawowego sposobu procedowania w przedmiotowych sprawach dla dóbr prawnych chronionych treścią art. 231 § 1 k.k. jest bezsporna, zasadnym wydaje się możliwość, a nawet powinność wartościowania czynów

zarzuconych sędziemu M. F. jako delikty dyscyplinarne z art. 107 § 1 pkt 3 i 5 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych także przez pryzmat znamion tego przestępstwa. Przemawia za tym również suma zarzuconych mu takich przewinień dyscyplinarnych, w szczególności w odniesieniu do łącznie postrzeganej ich szkodliwości dla służby, powagi sądu i dobra wymiaru sprawiedliwości. Obwiniony nie sprostął wymogom wspomnianej wyżej lojalności, neutralności i apolityczności. Wydając bez podstawy prawnej trzy rozstrzygnięcia w krótkich odstępach czasu z tożsamą tendencyjną argumentacją, świadczy bowiem, iż działanie obwinionego znamionuje premedytacja oraz lekceważący stosunek nie tylko do porządku prawnego, ale również, co szczególnie naganne, interesu prawnego strony pokrzywdzonej, która wiele lat oczekuje na zadośćuczynienie sprawiedliwości. Taki sposób sprawowania urzędu uwidacznia, iż dla sędziego M. F. nie jest najważniejszy interes obywateli i Rzeczypospolitej Polskiej, lecz partykularny interes części środowiska sędziowskiego w postaci ochrony jego przywilejów i wpływów. Taka postawa wskazuje wreszcie, iż sędzia ten nie daje rękojmi należytego wykonywania obowiązków służbowych w sposób rzetelny, a nade wszystko obiektywny i bezstronny.

Za zawieszeniem sędziego M. F. przemawia także ocena szkodliwości jego zachowania w odniesieniu do dobra służby sędziowskiej i najszerszej postrzeganego wymiaru sprawiedliwości, gdyż jego zachowanie godziło w dobra, które sędzia w każdych okolicznościach powinien chronić. Taką decyzję uzasadniają już zresztą same sformułowania zawarte w pisemnym uzasadnieniu, które nie licują z powagą sprawowanego urzędu. Przywołane w nich zwroty funkcjonujące w obiegu medialnym, obrażają przedstawicieli konstytucyjnych organów państwa i wskazują na oczywisty brak szacunku względem ich przedstawicieli.

Nie bez znaczenia dla sposobu rozstrzygnięcia sprawy jest również niekwestionowany pogląd, iż „popęlnienie przez sędziego przestępstwa jest z reguły równoznaczne z uchybieniem godności urzędu” (M. Laskowski, *Uchybienie godności urzędu sędziego jako podstawa odpowiedzialności dyscyplinarnej*, Warszawa 2019, str. 316) oraz okoliczność, iż dla podjęcia decyzji o zawieszeniu sędziego wystarczającym jest już tylko wydanie postanowienia o wszczęciu postępowania karnego (uchwała SN z 11.01.2017 r., SNO 76/06, LEX 569075).

W świetle powyższego, nie przesądzając o sprawstwie i winie obwinionego, jedyną reakcją na tym etapie postępowania może być „tylko i wyłącznie” zawieszenie sędziego w czynnościach służbowych, albowiem w sposób istotny swoim zachowaniem godził w powagę sądu i istotne interesy służby.

Jednocześnie biorąc pod uwagę charakter wskazanych deliktów dyscyplinarnych, których okoliczności popełnienia uzasadniają dokonanie również ich oceny przez pryzmat znamiona wskazanego wyżej występku umyślnego, a co za tym idzie stopień społecznej szkodliwości, stronę podmiotową, a w końcu postawę obwinionego sędziego M. F., przemawia za ekonomicznym wzmożeniem dolegliwości tego środka, którego zastosowanie uznano za nieodzowne. Konieczność obniżenie wynagrodzenia winno wzmocnić funkcję ochronną zawieszenia, zarówno w aspekcie indywidualnym, jak i generalnym, stąd ukształtowanie jego wysokości na maksymalnym poziomie.

W tym stanie rzeczy Sąd Najwyższy zdecydował, jak w sentencji.